

(Corriere dello Sport - R.Maida) Wszystkie karty na stół, gdyż nie ma chwili do stracenia. Roma ogłosiła bez zastanawiania się swoją ostatnią ofertę za Riyada Mahreza, który wczoraj zagrał w pierwszym składzie pierwszy mecz sezonu Premier League z Arsenalem: 32 mln euro plus 3 mln bonusów. To mniej więcej tyle ile zapłacił w 2000 roku Franco Sensi za Batistutę. Maksimum dla obecnych właścicieli, maksimum w historii tego klubu. "Teraz czekamy, piłka jest po stronie Leicester", wyjaśnił Monchi na konferencji prasowej przy prezentacji Kolarova.

Oczekiwanie na oznacza poddania się, gdyż Monchi ma od miesiąca porozumienie z gaczem i zna swoje stanowisko, prawie monopolistyczne, jeśli chodzi o preferencje gracza. Do wczorajszego wieczora Leicester nie zaakceptował bogatej propozycji Romy, żądając prawie 10 mln euro więcej. *"Powód jest prosty - powiedział trener Shakespeare, - nie jesteśmy klubem, który potrzebuje sprzedawać"*. Tym bardziej jeśli chodzi o jednego z najważniejszych graczy zespołu. Tak samo prawdą jest, że Anglicy szukają napastników i pozyskali już Iheanacho z Manchesteru City, wiedząc, że wcześniej lub później Mahrez może odejść. Roma jednak zaczyna za osiem dni sezon ligowy i nie może czekać w nieskończoność, aby uzupełnić zespół *"zbudowany w 90 procentach"*.

"Rozglądamy się wokół, aby ocenić inne opcje", ostrzegł Monchi, tak jakby wysyłał wiadomość koledze i rodakowi Macii. W rzeczywistości jednak Roma rzuciła wszystkie swoje zasoby na Mahreza, zgodnie z logiką ekonomiczną i techniczną: jeśli przyjdzie gracz robiący różnicę, ok; w przeciwnym razie, z zespołem już bogatym jakościowo i ilościowo, nie ma sensu interweniować na rynku. Jasne, że druga hipoteza jest najmniej prawdopodobna: 1) Monchi bowiem ma nadal nadzieję na zamknięcie głównej transakcji; 2) bowiem Di Francesco poinformował publicznie o potrzebach drużyny. Roma nie chce kupować po prostu piłkarza, chce kupić mistrza. Jedyną alternatywą dla Mahreza, tego typu, byłby w tym momencie Hiszpan Lucas Vasquez z Realu Madryt (jednak prawonożny), z kolei Berardi nie został jeszcze do tej pory oceniany. Suso nie zapala pasji u Monchiego, tym bardziej za 25 mln euro, których żąda Milan.

Gdyby Roma musiała oszczędzić pieniądze przeznaczone na Mahreza, mogłaby przenieść inwestycję na mocnego obrońcę. Również tutaj wszystko jest w fazie opracowywania, *"gdyż nie możemy utrzymać w kadrze 40 piłkarzy"*. Monchi zamierza poświęcić się graczom zbędnym czy też niestrategicznym, których jest wielu i prezentują różne historie: Iturbe, Castan, Sadiq, Nura, aby zacytować tylko tych, którzy trenują w gorączce Andaluzji. Są też Vainqueur i Gyomber, którzy nie wyjechali nawet na letnie tournée z zespołem. Dopóki nie zostaną zamknięte jakieś transakcje sprzedażowe, ciężko będzie zamknąć wzmocnienie obrony. Tymczasem Monchi ma na oku sytuację Nacho i w czwartek rozmawiał ze starymi przyjaciółmi z Sevilli o środkowym obrońcy Lenglecie, rocznik 1995, którego sprowadził w styczniu z Nancy.

Autor: abruzzi